



Ruch Odnowy Kontemplacyjnej

Pokarm na drodze

Przemień serce świata

List do Przyjaciół Ruchu Odnowy Kontemplacyjnej

Wydanie 26 z dnia 4 lutego 2015

Drodzy Przyjaciele,

Drugiego lutego po raz kolejny świętowaliśmy Dzień Życia Konsekrowanego, który tym razem wpisuje się w ogłoszony przez Ojca Franciszka Rok Życia Konsekrowanego. Jest to zatem podwójna okazja, by przyjrzeć się nieco doświadczeniu życia we wspólnocie osób konsekrowanych. Oczywiście nie zamierzam powtarzać wielu teologicznych i duszpasterskich dokumentów poświęconych temu tematowi. Ten sposób życia i powołania towarzyszy Kościołowi od wieków i jest dla mnie wyraźnym znakiem twórczego działania Ducha św., który wzbudza w sercach konkretnych osób inicjatywę tworzenia wspólnot nazwałbym to „do zadań specjalnych”. Jest to najczęściej wspólnota ludzi, która gromadzi się nie tylko wokół charyzmatycznych wizjonerów i wrażliwych na aktualne problemy świata uczniów Ewangelii, ale również wspólnota, która stawia sobie konkretne zadania i działania (czasem zwane charyzmatem danej rodziny zakonnej), a jest to najczęściej praktyczna odpowiedź na istniejące potrzeby wspólnoty Kościoła czy rodziny ludzkiej. Stąd ogromne bogactwo wspólnot, zadań, działań, inicjatyw, które rodzą się nie tyle z ludzkiej zapobiegliwości, ale z duchowej inspiracji, skoro angażują ludzi, którzy gotowi są poświęcić całe swoje życie, zdolności i bogactwo ducha w odpowiedzi na to niezwykle zaproszenie.

Bardzo często jest to również przestrzeń dla osób, które — jakby to powiedzieć — nie mieszczą się w głównym nurcie, wielu tutaj pionierów, którzy jedną nogą są wewnątrz ortodoksji Kościoła, a drugą stawiają o krok dalej budząc czasem przerażenie, czasem zdumienie, a czasem muszą się zmierzyć z wieloma przeciwnościami, podejrzeniami, a nawet z napiętnowaniem lub wykluczeniem. Wytyczanie nowych dróg, budowanie mostów pomiędzy tym co wciąż żywe w dziedzictwie wieków, a tym co wymaga twórczego wpisania w obecne czasy i aktualne potrzeby, to wielkie zadanie, które potrzebuje ludzi wolnych i śmiałych. Być na obrzeżach, na pograniczu to znaczy również być na straży, nie jakoby trzeba było czegoś bronić, bo to co jest z Prawdy obroni się samo, ale potrzeba tych, którzy potrafią połączyć w jednym sercu (swoim własnym) to, co już otrzymali i to, co Duch wzbudza w nich jako coś nowego i jako dar dla całej wspólnoty Kościoła. Jest to przestrzeń bezcenna, bo czasem wydaje się, że te dwa źródła (stare i nowe) chcą się ze sobą kłócić, a nawet walczyć, a tymczasem potrzeba serc odważnych i wiernych, które potrafią stać się przestrzenią pojednania starego z nowym, a to oznacza wielkie napięcie, to też rodzi wiele cierpienia i wiąże się z krokami stawianymi w ciemności i niepewności.

Duchu miłości Ojca i Syna napełnij serca gotowe i wierne, serca konsekrowane, światłem i mocą, łaską i życiem, blaskiem nowego stworzenia, gdzie wszystko jednoczy się w Tobie, gdzie nie potrzeba już słów ani obietnic, gdzie nie ma już tego, co „moje” lub „twoje”, ale to Ty jesteś wszystkim we wszystkich i nikt nie zadaje już żadnych pytań, bo wszystko jest jasne i proste, bo jest takie jakie jest, a nie takie jakie być powinno.



Kontemplacyjny wymiar Ewangelii

Dla większości ludzi jedno lub dwusylabowe słowo jest łatwiejszym sposobem powrotu, gdy zaangażują się w przepływające myśli. Jeśli zaobserwujesz, że dla Ciebie bardziej pomocny jest jakiś obraz, to używaj go, pamiętając oczywiście, że wprowadzasz go w wyobraźni na początku modlitwy i powracasz do niego, gdy zauważysz, że jesteś zajęty jakimiś innymi myślami. Taki symboliczny obraz powinien być bardzo ogólny, bez szczegółów i detali. Dla niektórych ludzi szczególnie pomocny jest wystawiony Najświętszy Sakrament. Zwykle trwają oni z zamkniętymi oczami z prostą świadomością obecności, w której dokonuje się modlitwa.

Śledzenie oddechu również może posłużyć jako święty symbol wyrażający zgodę danej osoby na Bożą obecność i działanie w głębi. W tym przypadku osoba ta nie podąża fizycznie za oddechem, jak się to czyni we wschodnich technikach medytacji, ale po prostu obserwuje oddech. W zamyśle Modlitwy Głębi nie chodzi o pozbycie się wszystkich myśli, ale o pogłębienie naszego kontaktu z Bożym Zamieszkiwaniem w nas. W wierze fundamentem jest intencjonalność, zamiar wewnętrzny. Modlitwa Głębi to poddanie Bogu wszystkiego co nas stanowi. Nie jest to zatem sposób na doświadczanie naszej duchowej natury, który można osiągnąć koncentrując się na jakiejś pozycji, mantrze, czy mandali. Punktem wyjścia jest osobista relacja, konieczny jest ruch w kierunku poddania samego siebie. Jeśli ktoś, jako chrześcijanin, używa jakiejś fizycznej czy psychologicznej metody, która ma pomóc w uciszeniu umysłu, sugeruję by czynił to w kontekście modlitwy. Dla przykładu jeśli używasz jakiegoś zestawu ćwiczeń jako sposobu uciszenia myśli, rób to z motywacją przybliżania się do Boga lub jako przedsięwzięcie do okresu Modlitwy Głębi. Modlitwa Głębi nie jest metodą relaksacyjną, chociaż może przynieść odprężenie. Jest to doświadczenie osobistej relacji z Bogiem na poziomie komunikacji.

(zaczepnięte z książki "Otwarty umysł, otwarte serce - wydanie w 20 rocznicę pierwszej publikacji", która już w niedługim czasie powinna ukazać się drukiem)

Siedem zasadniczych tematów nauczania Richard'a Rohr'a.



Temat czwarty:

Wszystko ma swoje właściwe miejsce i nie ma potrzeby nikogo wykluczać, czy robić z niego kozła ofiarnego. Zło i iluzję wystarczy nazwać po imieniu i wystawić do światła, a to wystarczy by umarły pokonane siłą tego światła. (EKUMENIZM)

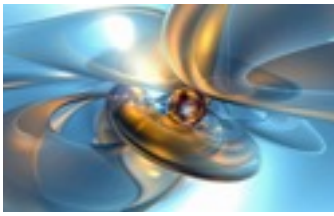
Ostrzeżenie które płynie z ogrodu Eden

Na pierwszych kartach Biblii pojawia się ostrzeżenie przed grzechem, którym jest „spożycie owocu z drzewa poznania dobrego i złego” (Rdz 2,17). To przecież w ogóle nie brzmi jak jakiś grzech, czyż nie? Ale w chwili gdy siedzę na moim tronie i z całą pewnością wiem, którzy to są ci dobrzy a którzy są źli, staję się zdolny do wielkiego zła — w ogóle nie myśląc, że to coś złego. Zgodnie z przekazem biblijnym spożyłem z bardzo niebezpiecznego drzewa. Nie osądzaj, nie przyklejaj etykietki, nie spiesz się z oceną. Zazwyczaj nie masz pojęcia o prawdziwej motywacji i intencjach innych ludzi, z trudnością znasz swoje własne.

Autor klasycznego dzieła „Chmura niewiedzy” pisze, że najpierw musimy wejść w „chmurę zapomnienia”. Zapomnij wszystkie swoje pewniki, wszystkie nadane etykietki, wszystkie wytłumaczenia, które sprawiają że wkładasz jednych ludzi do jakiegoś pudełka, inną grupę posyłasz do nieba, jedną rasę oceniasz jako wyższą od drugiej. Po prostu zapomnij o tym, bo to tylko strata czasu. To projekcja twojego własnego ja, które zarazem chce się popisać i znaleźć schronienie. Niewiele ma to wspólnego z rzeczywistością lub z autentycznym umiłowaniem prawdy.

Jeśli świat i światowe religie nie nauczą się tego rodzaju pokory, to już bardzo szybko będziemy w poważnych kłopotach o historycznym znaczeniu.

(zaczepnięte z listów "Codzienne medytacje" z 16 lipca 2013 roku)



Życ chwilą obecną

*Czy naprawdę musisz ponazywać wszystko czego doświadczasz i co dociera do twoich zmysłów?
Czy w relacji do tego co niesie życie musisz koniecznie opierać się na reakcjach lubię — nie lubię,
a przez to wchodzić w nieustanny konflikt z wydarzeniami i z ludźmi?*

A może jest to po prostu głęboko zakorzeniony mechanizm, który można zmienić. Zmiana ta nie wymaga żadnego działania, jedynie zgody na to, że chwila obecna jest właśnie taka jaka jest.

W ciszy świętej Obecności -

o. Wojciech Drązek CMM

ZAPROSZENIA

WPROWADZENIE DO MODLITWY GŁĘBI

TERMINY: 21 LUTEGO - WARSZAWA ← NOWY
11 KWIETNIA
18 KWIETNIA

**Wprowadzenie
do Modlitwy Głębi**

SESJA TCHNIENIE CISZY

TERMINY: 27 LUTEGO
24 KWIETNIA
8 MAJA (NOWY)

Sesja Tchnienie Ciszy

MODLITWA W UKRYCIU

TERMINY: 20 MARCA

Modlitwa w ukryciu

MODLITWA ZGODY

TERMINY: 22 MAJA

Modlitwa zgody